

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam., lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnoszeniem przez listowego 7850 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na dwie strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Bezprawny zabór polskiej własności.

Skandal z polską akademią handlową w Gdańsku. — Senat sprzeciwił się otwarciu akademii. Zarządził zajęcie gmachu akademii na cele mieszkaniowe. — Schupo gwałtem włamała się do gmachu i osadziła w nim lokatorów. — Co na to rząd Polski?

Gdańsk. Sprawa polskiej akademii handlowej w Gdańsku wyrasta na oczywisty skandal, który jest równoczesną prowokacją ze strony Gdańska pod adresem całego społeczeństwa polskiego.

Oto znajduje się w wielkim stylu filantrop w osobie miliardera łódzkiego, p. Heimanna, który własnym kosztem chce ufundować akademię handlową polską w jedynym porcie polskim. W tym celu kupuje ogromny gmach na Langgarten, wyznacza dotacje na ciało nauczycielskie, na

pomieszczenie uczniów, powołuje do życia kuratorium, złożone z wybitnych osobistości.

Wkracza jednak w sprawę senat i zakłada protest przeciw założeniu akademii, powołując się na śmieszne argumenty, jak że założenie jej wywoła drożyznę w Gdańsku, pomnoży brak mieszkań i zagrozi niemieckiemu charakterowi miasta. Sprawa ciągnie się trzy lata, opierając się o Wys. Komisarza Ligi i o samą Genewę i bez żadnego rezultatu, gdyż rząd polski

wobec prowokacji gdańskiej nie może, czy nie umie się zdobyć na zdecydowane stanowisko.

Rozuchwalony ten senat zarządził w ubiegły czwartek zajęcie gmachu, przeznaczonego pod akademię na rzecz urzędu mieszkaniowego, mimo, że poprzednio gmach ten (dawne kasyno oficerskie) nie był używany na cele mieszkaniowe. Schupomani gwałtem zajęli gmach, wylamując drzwi i osadzając natychmiast lokatorów.

Czy nie znajdują się środki, aby na ten zabór polskiej własności zareagować? Czy rząd polski nie jest w stanie przeprowadzić eksmisji bezprawnie narzuconych lokatorów i raz sprawę akademii załatwić?

W tej chwili właśnie bawią senatorowie gdańscy w Warszawie dla rokowań w sprawach gospodarczych. W Warszawie będą zapewniać o dobrej woli Gdańska współzycia zgodnego z Polską — w Gdańsku zaś senat idzie dalej drogą gwałtów i prowokacji.

Ukonstytuowanie się Rady Nadzorczej i zarządu stoczni gdańskiej.

Gdańsk. Dnia 2. b. m. odbyło się w Gdańsku zebranie przedstawicieli międzynarodowego konsorcjum, które objęło w dzierżawę stocznice gdańskie, po ostatecznym przyznaniu własności jej Polsce i Gdańskowi przez międzyaljańską komisję podziału mienia niemieckiego.

W skład rady nadzorczej weszło 3 przedstawicieli grupy francuskiej, 3 z angielskiej, 2 Polaków (pp. Stefan Grab-

ski i Antoni Dunin) i 2 Gdańszczan (pp. Jewelowski i Marx, dyr. Danz. Privat-Actienbank). Do zarządu ściślejszego weszli z grupy francuskiej p. Petart, z angielskiej p. Spenser. Generalnym dyrektorem pozostał nadal prof. Noe.

Najbliższe posiedzenie rady nadzorczej odbędzie się 18 czerwca w Brukseli. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi 10 000 funtów szterl., kapitał obrotowy na rok bieżący ustalono na 300 000 funtów szterl.

„Wojujący Gdańsk”

Echa mowy prezydenta Sahma.

Warszawa, 6. V. „Rzeczpospolita” w artykule pod tytułem „Gdańsk wojujący” przytacza słowa z mowy prezydenta Sahma, który oświadczył że Gdańsk jest wolne państwo. Dziennik ten cytując odnośne postanowienia traktatu Wersalskiego, wykazuje z tekstu, że traktat ustanowił Wolne Miasto poddane pod opiekę Ligi narodów, a nie suwerenne państwo. Wolne Miasto Gdańsk, pisze Stroński powinno dobrze się zastanowić, że jak Francja sprzyrzyło się gwałcenie Traktatu Wersalskiego przez Niemcy, tak samo Polsce może się sprzyrzyć gwałcenie traktatu przez Gdańsk.

Słowa uznania dla generała Weyganda.

Warszawa, 4. 5. (PAT. Prez. rady min. gen. Sikorski wysłał do gen. Weyganda depeszę treści nast.):

Na zebraniu uroczystym na cześć doświadczonego gościa naszego marszałka Focha członkowie rządu, sejmu, senatu, przedstawiciele szerokich kół społeczeństwa polskiego któremu tkwią żywo w pamięci bitwy z roku 20-go, w których Pan Panie Generale tak widoczną odegrał rolę, w obronie Polski i kultury zachodniej — żałujemy iż nie mógł Pan przybyć do Polski w dniu święta narodowego, poświęconego uczczeniu pamięci marszałka Józefa Poniatowskiego i marszałka Focha, w dniu, który staje się świętem francusko-polskim, oraz przesyłamy Panu szczere wyrazy serdeczności i uczuć trwałej pamięci. Sikorski, gen. dywizji.

Jaka odpowiedź otrzymają Niemcy.

Cztery główne warunki.

Berlin, 5. V. (AW.) Według informacji niemieckiej odpowiedź rządu francuskiego i belgijskiego na ostatnią notę niemiecką miała być doręczona niemieckim przedstawicielom w Paryżu i Brukseli, dziś około 7-ej wiecz. Odpowiedź obu rządów będzie zgodna zarówno co do formy jak i treści. Nota będzie wyszczególniała następujące cztery zasady: 1) żądanie zaniechania pasywnej rezystencji, przed

przystąpieniem do rokowań, 2) ewakuacja terytoriów zajętych nastąpi w miarę spłat, 3) pertraktacje w sprawie spłat reparacyjnych prowadzone będą na podstawie londyńskiego planu reparacyjnego z dnia 1 maja 1921, 4) bezpieczeństwo Francji musi być zagwarantować w drodze praktycznych zarządzeń nie zaś w zwykłych zobowiązaniach.

Rozpoczęcie pertraktacji polsko-gdańskich.

Warszawa, 6. V. Dziś wieczorem przybyli do Warszawy delegaci gdańscy z Jewelowskim na czele. Równocześnie przybyli także przedstawiciele Komisarjatu Generalnego. Przybycie delegacji gdańskiej ma na celu zakończenie rozpoczętych pertraktacji.

Na drodze zacieśnienia węzłów przyjaźni z Anglią.

Londyn 4. 5. PAT. Szef sztabu generalnego armii angielskiej Lord Cavan ma udać się do Polski w ciągu bm. w odpowiedzi na wizytę, złożoną w r. u. w Anglii przez generała Sikorskiego, ówczesnego szefa sztabu generalnego armii polskiej. Generał lord Cavan przybędzie 16 bm. do Krakowa, gdzie będzie obecny na paradzie wojskowej, poczem 17 bm. przybędzie do Warszawy, gdzie podejmowany będzie śniadaniem przez generała Sikorskiego, poczem zwiedzi szkoły wojskowe, złoży wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej, a wreszcie uda się na obiad wydany przez marszałka Piłsudskiego. Pobyt swój w Polsce zakończy lord Cavan zwiedzeniem obozu ćwiczebnego w Rembertowie.

Propaganda duchowieństwa litewskiego przeciw Polakom.

Kowno, 5. V. (AW.) Biskup Karewicz wydał do ludności list pasterski, w którym wzywa katolików litewskich do głosowania wyłącznie na listę chrześcijańskiej demokracji. Księża litewscy odczytują list pasterski z ambon i czują się zobowiązani do komentowania i rzucania kalumii na wszelkie inne ugrupowania, a szczególnie prowadzą kampanię przeciwko listom polskim. Jak widać z tego kościół na Litwie uprawia oficjalnie propagandę z ambon. Cóż na to Stolica Apostolska?

Groźby pana Bornsteina. Mówi on o bratniej dłoni polskiej.

Moskwa, 5. V. (PAT.) Podczas parady wojennej w d. 1 maja Trocki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił, iż podczas, gdy w innych krajach Europy reakcja podnosiła znów głowę, Rosja sowiecka wzmacnia swój ustrój demokratyczny. Mówiąc o stosunkach państw sąsiednich do Rosji, Trocki zaznaczył, iż Polska jest sąsiadem, nie opuszczającym żadnej okazji żadnego środka, aby podburzyć inne kraje przeciwko Rosji i szkodzić Rosji moralnie i materialnie. Dlatego też pozostaniemy zawsze gotowi do wyciągnięcia bratniej dłoni do Polski, póki jednak ta dłoń wisi w powietrzu, póty ona będzie mocno dzierżyć karabin republiki sowieckiej.

Wyczekiwanie odpowiedzi na notę. Wielka dyskusja w parlamencie niemieckim.

Berlin, 6. V. (AW.) Według informacji prasy niemieckiej na piątkowym posiedzeniu Reichstagu ma być przeprowadzona wielka dyskusja polityczna. Rząd pragnie skorzystać z trzeciego czytania ustawy budżetowej, aby zająć stanowisko odnośnie do przyjęcia jakiegoś doznała nota niemiecka zagranicą, oraz do odpowiedzi poszczególnych państw sprzymierzonych. Oczekuje się tu nadejścia odpowiedzi francuskiej i belgijskiej w poniedziałek, zaś włoskiej i angielskiej we środę.

Prasa polska o szykanach gdańskich.

Warszawa, 6. V. Dzienniki dzisiejsze podają tekst mowy prezydenta Sahma, cytując artykuł Gazety Gdańskiej, która stwierdza że w dniu 3-go maja w dzień święta narodowego, wszystkie konsulaty obcych państw wywiesiły flagi, a tylko jedynie senat nie uznał za stosowne wywiesić flagi na swym gmachu. Ponadto w całym mieście policja napastowała przebywających w Gdańsku polskich oficerów rezerwy, którzy na dzień święta narodowego przywdziali mundury. Fakty te doskonale oświetlają przemówienie prezydenta Sahma.

W Warszawie

Dolar 47,000
Marki (niem.) 1,40

W Gdańsku

35,500
(pol.) 73,00

Rozbrojenie a wojna.

Jeszcze nie umilkły głosy, zapowiadające, że jest wielka możliwość nowej wojny.

Równocześnie ostatnie depesze stwierdzają, że Litwa podurzana potajemnie przez Rosję, a jawnie przez Niemcy, napada nasze granice.

Pomiędzy Berlinem a Królewcem leżą ukryte olbrzymie zapasy broni i amunicji, o których nie wie aljancka komisja kontrolująca rozbrojenie Niemiec.

Równocześnie ostatnie depesze stwierdzają, że Liga Narodów zajmuje się nadal redukcją zbrojeń.

Od czasu pierwszego Zgromadzenia Genewskiego cały szereg państw zastosował się do głównych wskazań Ligi. We wrześniu Rada Ligi Narodów mogła stwierdzić następujące ograniczenia zbrojeń: Włochy zniósł 88 batalionów i ograniczyły czas służby wojskowej; Francja skróciła do połowy czas służby wojskowej, zniósła 400 kompanii, 100 eskadronów tj. około 200 000 ludzi; Polska zredukowała od 1920 r. armię z 960 tysięcy do 260 000; Japoni ograniczenia zbrojeń są podane liczebnie; Szwecja skróciła do połowy czas służby wojskowej; Szwajcaria zredukowała z 70 proc. do 55 proc. cyfrę zdolnych do służby; tonaż statków zniszczonych został o 55 proc. w Brytanii, o 36 proc. we Francji, o 41 proc. we Włoszech, o 59 proc. w Japonii. Są to pierwsze kroki, zauważyć należy, że Polska idzie na czele po drodze do pokoju, mimo swe bardzo niebezpieczne stanowisko.

Główną przeszkodą w rozbrojeniu jest brak gwarancji bezpieczeństwa i nieatakowania się wzajemnego. Szereg projektów zostało w tym duchu przedłożonych Lidze. Są to projekty lord Eshera, pułk. Requin, kontradmirała Segrave, markiza di Saluzzo, oraz wielki projekt traktatu gwarancyjnego lorda Cecila. Lord Cecil przewiduje, w razie, gdyby któryś z członków Ligi został zaatakowany, natychmiastowe porozumienie się innych członków w jego obronie, pod warunkiem, że zaatakowany poprzednio zastosował się do postanowień o rozbrojeniu. Każde przygotowanie wojenne powinno być sygnalizowane Lidze, która większością trzech czwartych zadecyduje czy stanowią one groźbę dla pokoju, czy nie. W razie odpowiedzi twierdzącej, Liga zawiąże konwencję militarną swych członków w obronie zagrożonego członka.

Jeśli napastnik zaprzeczy, że pierwszy rozpoczął kroki wojenne, Liga w przeciągu czterech dni po wypowiedzeniu wojny ma rozważyć i zdecydować kto jest napastnikiem i wówczas zastosować do niego bojkot ekonomiczny i finansowy i podjąć kroki, wskazane przez główny sztab wojenny. Nikt nie może zmusić członka do wysłania wojska z jednego kontynentu na drugi. (Ten ustęp dodano dla przynęcenia Ameryki.)

Jednak traktat gwarancyjny stwierdza, że traktaty wersalski, Saint-Germain, Neuilly i Trianon nie mogą być w niczem naruszone, oraz, że wszelkie tłumaczenia traktatów należą do trybunału międzynaro-

rodowego. Traktat gwarancyjny podpisany miałby być na lat 10, lecz korzystając z niego mogą tylko państwa, które zastosują postanowienia Ligi o rozbrojeniu.

Lord Cecil ma zamiar uzupełnić swój projekt dodatkowymi postanowieniami, które upoważnią każde państwo, znajdujące się w położeniu niebezpiecznym, bardziej od innych narażone, do żądania, aby ogólny traktat gwarancyjny uzupełniony został bardzo dokładnymi konwencjami wojskowymi. Niema gwarancji bez rozbrojenia, mówi lord Cecil, lecz i nie ma rozbrojenia bez gwarancji. — W traktacie mogą wziąć udział i Niemcy, lecz jeśli się usunęły, będą nadal związane postanowieniami o rozbrojeniu traktatu wersalskiego, a gdyby miały zrzucić te zobowiązania lub złamać je, zastosowane będą do nich eo ipso postanowienia genewskie, tak jakby dobrowolnie do nich przystąpiły.

Wielka dyskusja nad tym projektem rozpocznie się 4-go czerwca bieżącego roku. Lord Robert Cecil wie, że projekt jego może być uważany za utopijny, przekonany jest jednak, że stworzy on wielką siłę moralną, przymus moralny, który czasem większy jest od materialnego. Zauważyć należy, że komisja rozbrojeniowa zdaje sobie sprawę z wyjątkowego położenia niektórych państw i że bardzo silne stanowisko zajmuje w niej delegat Francji p. de Jouvenel, który współpracował z lordem Cecillem w opracowaniu projektu. Oczywiście najłagodniejszy punkt projektu leży w owej czterodniowej konferencji, która ma zawyrokować, kto jest napastnikiem i kto napadniętym, kwestia trudna, zawiła, dająca pole do intryg, stosownie do przegrodzonego interesu członków Ligi. Aby zaś traktat gwarancyjny mógł być w ogóle rzeczywistością, musiałaby Liga rozporządzać znakomitą i błyskawiczną organizacją wojskową, która wymaga wiele pracy i czasu. Zawiadomienie wysłane przez Ligę do Moskwy, dowodzi, że zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Europie od Rosji, Liga radaby ją również wciągnąć w krąg zobowiązań.

Polsce dodatkowy projekt o ściśle określonych konwencjach bezpieczeństwa, daje możliwość zagwarantowania koniecznych zarządzeń wobec stale niepewnego sąsiada czy to wschodniego czy zachodniego. W akcji tej może liczyć na gorące poparcie Francji, żyjącej również pod groźbą odwetu. W każdym razie czuwać Polska musi, aby mimo idealną, pełną dobrej woli i trochę teoretyczną atmosferę Ligi, kwestia rozbrojenia nie stała się polem intryg przeciw Polsce. Szybkość i gotowość z jaką Polska dokonała rozbrojenia w obliczu ciągłych niebezpieczeństw, świadczy o zdecydowanej woli pokoju w narodzie, tem bardziej, tem usilniej naród żądać musi gwarancji i postanowień specjalnych i nie może dopuścić do zbyt niegłębokiego osłabienia siły obronnej Polski, która jest najlepszą ochroną pokoju światowego.

nie pokrywa się z interesem żydowskim. Uchwała ta winna być zachowana wobec wymienionych dwóch osób w tajemnicy, zebrania zaś łoży mają się nadal odbywać bez ich udziału.

Po omówieniu punktu drugiego porządku dziennego powzięto decyzję delegowania zagranicę Hirschfelda i Scheina dla transportu żydów z Rosji, w chwili, gdy zajdzie tego potrzeba.

Wszyscy żydzi, członkowie Ros. Kom. Partii mają otrzymać odpowiednie fundusze, przyczem po przekroczeniu granicy Rosji, będą oni wzięci pod opiekę przez miejscowe organizacje żydowskie w poszczególnych krajach.

Na przygotowanie dla nich zawczasu paszportów i dowodów osobistych, asygnowana została suma 50 tysięcy franków.

W sprawie wzmagającego się w armii czerwonej antysemityzmu i związanego z tem niebezpieczeństwa dla żydów, zajmujących zwłaszcza wybitniejsze stanowiska wojskowe, powzięto na wniosek Skłaniska decyzję, że żydzi winni się usunąć z armii czerwonej, nadewszystko zaś z wybitniejszych stanowisk, przyczem niezwłocznie ma być ułożona lista tych, których należy usunąć w cień.

Natomiast dział informacyjny w armii, mianowicie wywiad t. zw. „razwiewupra” oraz dział polityczny t. zw. „politbiuro” winny pozostać pod kierownictwem ży-

dów, ze względu na konieczność dla „Ligi pięcioramiennej gwiazdy” posiadania o stanie rzeczy szczegółowych informacji.

W sprawie ustalenia dróg masowej emigracji żydów z Rosji uznano za konieczne przesuwanie ludności żydowskiej z centrum Rosji bądź na południe ku morzu Czarnemu, bądź też ku ościennym z Rosją na wschodzie państwom.

Znajdujący się w ościennych z Rosją państwach agenci „Ligi pięcioramiennej gwiazdy” otrzymali nakaz wszczęcia wśród ludności żydowskiej w tych państwach agitacji za przygarnięciem u siebie zbiegłych żydów w imię solidarności żydostwa, przyczem w pierwszej linii winni otrzymać opiekę członkowie R. K. P.

Plan szczegółowej pod tym względem opieki nad członkami R. K. P. winien być opracowany przez specjalną komisję, poczem ma on uzyskać aprobatę „Ligi pięcioramiennej gwiazdy”.

Znajdujący się agenci „Ligi” za granicą, przede wszystkim w Palestynie i południowej Ameryce mają nadsłać, po zbadaniu miejscowych warunków, dane co do tego, w jaki sposób i jaką drogą najłatwiej będzie można skierować tam uciekinierów z Rosji.

Rozesłana do wszystkich ekspozytur „Ligi” za granicą Rosji instrukcja poleca ściśle współpracę z „Bundem”, przyczem o stanie roboty pod tym względem „Liga” winna być stale informowana.

Męczennicy „Czerwonego sztandaru”.

Zamordowany ś. p. prałat Budkiewicz nie jest pierwszą ofiarą zbrodniczych instynktów tych wielkorządców Rosji obecnej, którzy wprowadzają w czyn piękne zasady socjalizmu, i w pośród wielu odłamów i odcieni tej doktryny, są jednymi, szczerzszymi i bardziej niż kiedykolwiek bądź inny konsekwentnymi realizatorami zasad Marksa, Liebknechta, Kautskiego et consortium!

Szereg kapłanów-męczenników otwiera ś. p. książę Eugeniusz Światopełk-Mirski, ostatnio proboszcz i dziekan w Mohylowie nad Dnieprem.

Był to człowiek młody, pełen sił i zapału i na stanowisku ostatniem wykazał w czasie wojny nadzwyczaj rozległą i owocną działalność w kierunku pomocy reszkom wyganianych przez odstępujących moskali rzesz ludu polskiego.

Poznałem go i zbliżyłem się bardziej z tym wykształconym kapłanem jeszcze w r. 1910 w Helsingforsie, gdzie był proboszczem. Miałem sposobność przypatrzeć się bezpośrednio jego wielkiej pracy w kierunku zarówno duszpasterskim, jak i organizowaniu życia kolonji tamtejszej.

Spółczeństwo kresowe z wielką radością powitało nominację ś. p. ks. Mirskiego do Mohylowa i nie zawiodło się bynajmniej. Pojmując kierownicze stanowisko w akcji i w organizacjach ratunkowych, spieszył każdemu z pomocą, dwoił, troił, nie znał chwili odpoczynku, gdy tylko wzywała go konieczność dopomożenia jakiegś biedzie.

W chwili najazdu bolszewickiego, nie uciekł, jak wielu innych — nie pojechał do Warszawy po żadne nagrody ani stanowiska wysokie, jak to w czasie okupacji niemieckiej czyniło wielu działaczy „głośno grzmiących”, ale pozostał na miejscu i to pozostał z całą świadomością losu, jaki go spotkać może. Znał on bowiem bolszewików, miał ich pod samym bokiem (zaraz za Dnieprem przechodziła linja demarkacyjna) i był niemal naocznym świadkiem ich zbrojeckich praktyk. Nie ustraszyla go to i pozostał na posterunku.

Wkrótce został aresztowany i oddany pod sąd rewolucyjny. Za co?

Oczywiście za dwie największe, nie do poprawienia winy: był katolikiem i Polakiem! Niedość na tem: obowiązki swe jako kapłana katolickiego i obywatela kraju spełniał gorliwie i sumiennie — zwalczał pseudo-demokratyczne, a w gruncie rzeczy oszukańcze i grabieżcze tendencje socjalistów żydowskich i moskiewskich, zakładał szkoły polskie, opiekował się naocznym świadkiem „sądu” nad ks. Mirskim i w taki sposób straszny ten fakt opowiedział.

W natłoczonej sali, pełnej żydów i rozbawionych żołnierzy, zasiadł trybunał, złożony z dwóch żydziaków i przewodni-

czącego moskala. Ks. Mirskiego przyprowadzono, popychając go i bijąc, wśród naigrawań publiczności, „sędziów” i tłum siewaczy bolszewickich. Akt oskarżenia był jednym stekiem najokropniejszych bredni. Zarzucano w nim przestępstwa, jakich nikt nie mógł nawet w danej sytuacji popełnić! Na pierwszym planie stawiano, rzecz prosta, jako największą winę: dążenie do obalenia władzy ludu, do ustalenia panowania polskiego etc. etc... Wogóle zaś za podstawę oskarżenia wzięto rzekomo wrogie stanowisko oraz zdradę (?) ze strony podsądnego, interesów proletariatu rosyjskiego w szczególności, a wszechświatowego wogóle.

Ks. Mirski próbował przeczyć poszczególnym fałszom. Na każdy jednak protest zasypywano go strasliwymi obelgami, krzyczano, nie pozwolono mówić. A gdy wreszcie, do ostateczności doprowadzony, zakrzyknął z oburzeniem na jakiś fałsz — „prokurator” wyjął rewolwer i strzelił!

Ks. Mirski padł — wówczas zbirowie bolszewicy chwycili go za nogi i żywego jeszcze wlekli po schodach, potem po bruku i wreszcie rzucili, martwego już, w jakieś doły podmiejskie!

Za autentyczność tych szczegółów nie ręczę, bo opowiadano i inne wersje, niemniej okropne. W każdym razie faktem jest, że zaczęto sąd jakiś sprawować, potem przerwano go, a kapłan zamordowany i okropnie zmasakrowany został znaleziony przez wiernych i pochowany.

Uniknęli śmierci moi towarzysze wzięcia z Bobrujska i Smoleńska, księża Mukkermann, Jatowt, Kucharski i Tomaszewski. Na tego tylko, że było wtedy w więzieniach polskich aż nadto wielu komunistów rosyjsko-żydowskich i chodziło o ich wymianę. Tylko temu zawdzięczaliśmy i my wszyscy z pewnością nasze życie, które wisiało na bardzo cienkim włosku! Bo byle co wystarczało, aby trafić pod kulę żyda-kata.

W drodze z Bobrujska do Smoleńska, kiedy nas wywożono w liczbie kilkuset, abyśmy, bron Boże nie wpadli w ręce następujących wojsk polskich (w sierpniu 1919 r.), tracono na każdym większym postoju za byle głupstwo, po paru — po kilku delikwentów.

Okazało się, że kilku więźniów wyrznięto w wagonie otwór i w biegu, w liczbie 9 uciekło w czasie nocy. Nad ranem, kiedy zauważono ucieczkę, porwano jakiegoś staruszka, który spał i nic nie słyszał, wywleczono z wagonu i nim zdolał się zorientować o co chodzi — zastrzelono!

W jednej kamerze ze mną siedział w Bobrujskim więzieniu i w jednym wagonie ze mną był więziony młody, dwudziestoparoletni chłopiec, niejaki Studziński.

Złotróżne narady żydowskie w Rosji.

Tajne narady „Ligi pięcioramiennej gwiazdy” w Moskwie. — Niezadowolenie z Bronsteina (Troickija) i Rosenfelda (Kamieniewa). — Oczekiwany upadek bolszewików. — Usuwanie się żydów z armii. — Opanowanie działu wywiadowczego. — Ucieczka za granicę. — Instrukcje dla agentów w Polsce. — Współpraca z „Bundem”.

W „Hufudstadsbladet” („Dzienniku stołecznym”) z dnia 3 lutego r. b., wychodzącym w Helsingforsie, podane zostały szczegóły narad poufnych, odbytych w Moskwie przez najwyjwowszych dygnitarzy sowieckich, należących tam, jak wiadomo, do żydowskiej łoży masonskiej — „Ligi pięcioramiennej gwiazdy”.

Wzmianka, która zawiera powyższe szczegóły, nosi znamienity tytuł — „W Sowdepji nie spotka się wkrótce żyda”.

W naradach, które odbyły się w mieszkaniu członka „czeka” Skłaniskija, wzięli udział oprócz gospodarza — Apfelbaum (Zinowjew), Gordon, Frumkina (pseud. „Ester”), Schein, Halpern, Sobelsohn (Radek), Ciperowitsch, Bucharin, Lewi (Suworin), Hirschfeld (Władimirskij, Frunse, Miasnikow i Stalin.

Na porządek dzienny wniesiono sprawy, uznane za najważniejsze w życiu żydostwa w chwili obecnej, a mianowicie 1) dalsze ustosunkowanie się do niebezpieczeństwa dla sprawy żydowskiej polityki, uprawianej przez Bronsteina i Rosenfelda; 2) omówienie planów obrony żydów na wypadek upadku bolszewizmu; 3) udział żydów w czerwonej armii; 4) ustalenie dróg masowej emigracji i ew. skierowanie jej do Palestyny i Argentyny.

Odnosnie pierwszego punktu porządku dziennego zebranie na wniosek Stalina powzięło decyzję, iż Bronstein i Rosenfeld położyli dla sprawy żydowskiej i proletariatu całego świata tak kolosalne zasługi, że nie mogą być oni usunięci z łoży z mianem renegatów, pomimo, że uprawiana przez nich polityka jest okrop-

Był to prowokator, umyślnie w Mińsku do więzienia posadzony w charakterze jakoby przestępcy, a to w celu wybadania innych więźniów. Ze jednak odznaczał się ogromnym brakiem inteligencji, więc udawanie wydawało się odrazu i najbardziej nawet naiwni więźniowie po pierwszej rozmowie wiedzieli z kim mają do czynienia. Ze udział w P. O. W. w owym czasie był najbardziej prześladowany i poczytywano to za największą zbrodnię, więc Studziński przedewszystkiem zwierzał się każdemu, że jest „peowiakiem”, a potem znów gdy go brano, niby to na śledztwo, każdego oskarżał o należenie do tej organizacji. Między innymi i przedemno zaraz na drugi dzień naszej znajomości.

Ostatecznie „władze” sowieckie zdeporntowały się zupełnie i kiedy Studziński prosił, żeby go już zwolniono, zwlekano z dnia na dzień, ludzono go, aż wreszcie otwarcie powiedziano, że go oskarżają o zdradę. Nastąpiło to głównie wskutek pojedynku oskarżeniowego, jaki się rozegrał pomiędzy Studzińskim a drugim więźniem. Kowrygą, istotnym „kontrewolucjonistą”, który właśnie obwiniał o udział w spiskach bolszewickich swego przeciwnika.

Ze jednak „sprawiedliwość” bolszewicka jest szybka i zdecydowana, więc obu ich polecono zastrzelić w czasie postoju na st. Żłobin. W tym celu polecono ich wyprowadzić z naszego wagonu do innego. W tej chwili wszakże Studziński już uciekał i zamieszał się w tłum. Złapano go jednak, skrupowano drutem i w odległości 20—30 kroków od nas zastrzelono.

Kowrygę z wielką uroczystością od kary śmierci uwolniono, ogłaszając po wszystkich wagonach, że przez swe spokojne zachowanie się dowiódł zupełnej niewinności! Niemniej jednak, w parę tygodni potem w Smoleńsku w nocy zabrali go z więzienia i wywieźli autobusem na stracenie!

Gdy mnie przeprowadzali w więzieniu smoleńskim do innej kamery, oddano mi do spania tapczan, który zajmował lotnik francuski, który zmuszony był wyładować na terytorium zajętem przez bolszewików. Lotnika tego bez żadnego sądu zamordowano. Nazwiska jego nie znamy.

W pierwszych dniach października 1919 r. schwytano niejakiego Pawłowskiego i pod zarzutem szpiegostwa skazano na śmierć. Jednocześnie sądzoną i skazano na śmierć dwóch Moskali.

„Sąd” (bo odegrano tę komedję!) oznajmił, że mogą podać się do łaski Trockiego, który z okazji nadchodzącego wielkiego święta 7 października (3-cia rocznica „ustalenia rządu proletariatu”), niewątpliwie karę śmierci zamieni na więzienie.

— Oficer polski nie prosi żyda Trockiego o łaskę brzmiała odpowiedź Pawłowskiego, który nazajutrz te słowa swoje powtórzył raz jeszcze, na chwilę przed śmiercią. Pawłowski ostatnią noc swego życia spędził w celi, sąsiadując z swoją kazią. Potem mówiono nam, że prawdziwe jego nazwisko brzmiało: Wiktor Godlewski. Czy tak się nazywał — nie wiem, że był bohaterem i umiał godność mundur i mienia polskiego zachować, stwierdził to życiem.

Zamordowano jednego z więźniów smoleńskich tylko dla tego, że nosił nazwisko podobne do jakiegoś, skazanego na śmierć, którego nie mogli odnaleźć na razie, a rozkaz przyszedł, aby wyrok wykonać natychmiast. W kilka dni potem, gdy odnalazł się poszukiwany, zamordowano i jego!

Życie ludzkie nie grało i nie gra żadnej roli u bolszewików z pod „Czerwonego Sztandaru”.

Czy świat pozwoli im długo jeszcze na te zbrodnie.

Czy nasz rząd, nasze społeczeństwo długo będzie cierpieło tych morderców obok siebie i u siebie...?

Co mówią o Poznaniu Francuzi.

Z okazji otwarcia III-go Targu Poznańskiego, „Journal de Pologne” zamieszcza opinie różnych wybitnych ludzi naszych, udziela, także na łamach swoich głosu p. Omerowi Neveux, Francuzowi zamieszkałemu wśród nas od lat kilku, pierwszemu organizatorowi kursów języka francuskiego, b. sekretarzowi de l'Association polono-francaise, obecnie współwłaścicielowi i kierownikowi już zastrzeżonej księgarni wydawniczej pod nazwą „Au coin de France”. P. Neveux a propos Targu powiada o Poznaniu co następuje:

W godzinie, w której Polacy-Poznańscy z radością i zrozumiałą dumą witają otwarcie 3-go Targu Poznańskiego będącego jawnym dokumentem żywotności społeczeństwa, my, Francuzi, zamieszkali w Poznaniu, dzielimy tę radość. Wszakże z biegiem czasu, staliśmy się, i to w znacznym stopniu — obywatelami kwitnącego miasta. Byłoby trudnem — zwłaszcza, gdy się tego wcale nie pragnie, opierać się niesłuchanie życzliwemu przyjęciu i gościnności tego środowiska.

A więc: poraz trzeci idziemy na wystawę przemysłu i handlu polskiego. W mieście, które jeszcze niedawno nazywało się oficjalnie: Posen, i gdzie tyle a tyle firm brzmiało w zakończeniach „Handlung” lub „Gebrüder”.

Inicjatywa związków gospodarczych, działalność celowa i świadoma siebie a pełna zdrowego patriotyzmu, podjęta przez Magistrat, prezydenta Ratajskiego, Wojewodę i podległe im czynniki, są jaskrawym dowodem, że „państwo sezonowe” jest także zdolne do przedsięwzięć doniosłych.

Radość, jaką odczuwamy, my Francuzi poznańscy, duma parafiańska — z tej „parafii”, którą przywykliśmy uważać za swoją, rosną wzmożone stwierdzeniem, że Targ tegoroczny w większej mierze, niż tamte, użycza miejsca firmom francuskim. Organizatorzy Targu dbali o to, by Francja, nigdy zresztą tutaj nie zapomniana, łączyła się z Polską w wysiłku, który znaczeniem swoim przenosi znaczenie pospolitej wystawy Wbrow odaleniu, trudnościom komunikacji, powol-

ności i niepewności transportu, dobra wola zwyciężyła przeszkody i czyn odpowiedział wezwaniu.

I oto na brzegu Warty, gdzie według legendy, spotkali się po długiej rozłące Lech, Czech i Rus, w mieście Poznaniu, zbudowanym szczęśliwie u zbiegu tyłu a tyłu szlaków handlowych, w stolicy targów zachodnich, raz jeszcze zmanifestowaną zostanie — żywiej niż kiedykolwiek, ścisła współpraca ekonomiczna Francji i Polski.

Obojętne, czy idzie o sprawy intelektualne, wojskowe czy ekonomiczne, współdziałanie obu krajów musi opierać się na podstawach wzajemnego zaufania i zobopólnego szacunku. Oba uczucia te okazują nam Polacy — bez zastrzeżeń. Czy my przynosimy im to samo? czy zawsze zadajemy sobie wysiłek rozumienia i oceniania według istotnej jego wartości, tego środowiska, które nas przyjęło? Polska ma tylko, jedno oblicze prawdziwe — tak samo, jak Francja zawsze jest jedna. A gdyby nie różne, pożałowania godne zdarzenia, będące źródłem kęsk i rozczarowań, czyż nie musielibyśmy przyznać, że współdziałanie na polu ekonomicznym może osiągnąć potęgę swoją jedynie z ścisłego aliansu dwóch energii, zasadniczo, głęboko i wyłączenie narodowych?”

Dodać należy, że „Journal” zapowiada bliskie ogłoszenie opinii wojewody h. Bnińskiego i gen. Raszewskiego, wypowiedzianych z powodu otwarcia Targu Poznańskiego, na życzenie redakcji pisma. „Journal de Pologne” poświęca targowi w paru numerach część specjalną.

RODACY!

Pamiętajmy, że żadnemu Polakowi i żadnej Polce nie wolno uczęszczać do klubu gry w Sopocie. Kto chodzi do jaskini gry, hańbi siebie i imię polskie.

Co słysząc na Pomorzu?

— **Chelmża.** (Kradzież pasów zapędowych.) W nocy na 26 ub. m. w tut. fabryce grzebieni skradzione zostały 2 pasy zapędowe wartości około 4 milionów mk. Sprawy dotychczas nie uchwyciono.

— **Wąbrzeźno.** (Mordowanie niemowląt.) W ostatnich dniach w tut. powiecie wydarzyły się dwa wypadki utopienia nowonarodzonych dzieci. Tak w dniu 29 ub. m. dzieci z majątku Elżanowo znalazły w rowie, zbierającym wodę z torfisk zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej. W miejscowości Osieczak w tym samym dniu znaleziono w stawie za budynkiem gosp. Jaranowskiego zwłoki dziecka mającego 24 dni.

W pierwszym wypadku policja wdrożyła energiczne śledztwo, w drugim zaś wysłędzono wyrodną matkę, która jednakowoż ulotniła się już przedtem w niewiadomym kierunku.

— **Golub.** (Wścieklizna u człowieka.) Przed mniej więcej 6 tygodn. pokąsany został przez psa w oberży „Czarny Kozieł” tut. mieszkanie mistrz dekarski, niejaką Przepelski. Nie podejrzewając, że pies ten mógł być zarażony wścieklizną, nie przypisywał ranie żadnego niebezpieczeństwa.

Dopiero w tych dniach przekonał się, jak lekko myślnie postąpił. Przeczując katastrofę, nakazał swej żonie i dzieciom by się z mieszkania usunęły, w przeciwnym razie grozi im pokąsanie.

Po upływie dalszych 3 dni wybuchły u Przepelskiego dalsze straszne objawy. Rzucał się na ziemię, wdrapując po ścianach, a wkońcu poderzwał sobie żyły na rękach, nogach i gardle, poczem po chwili skonał wśród okropnych męczarni.

Przykład ten winien być przestrogą dla ludzi pokąsanych przez psa, którzy w podobnych wypadkach bezwzględnie zwrócić się muszą do pierwszego lepszego lekarza.

— **Świecie.** (Nowe Koło Zw. O. K. Z.) Założenie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich w Bzowie, pow. świecki, nastąpiło w niedzielę dnia 22 ub. mies. po wiecu informacyjnym zwołanym przez p. Jędrzejczaka. Przewodniczył p. Osmański, referaty na temat celów i pracy O. K. Z. wygłosili pp.: dr. Maj i Kudlicki z Grudziądza. Wiecownicy przyjęli jednomyślnie rezolucję, domagającą się zlikwidowania własności niemieckiej na podstawie traktatu wersalskiego, oraz wydalenia optantów z państwa polskiego, poczem zawiązali Koło lokalne Z. O. K. Z. na Bzowo i okolice. Na członków zapisali się prawie wszyscy obecni, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu organizacją kresową.

Nadmienić wypada że Bzowo jest pierwszą gminą w powiecie świeckim, która z wasnej inicjatywy do założenia Koła O. K. Z. przystąpiła. Przypuszczać należy, iż śladem Bzowa pójdą i inne gminy powiatu świeckiego i że tym sposobem uda się w krótkim czasie zwołać zjazd powiatowy do Świecia, który zreorganizuje i ożywi dotychczas zupełnie nieczynną placówkę powiatową w Świeciu.



Maj 7 Domiceli i Eufrozyny.
Wschód słońca o godzinie 3,58
Zachód o godzinie 7,09
Wschód księżyca o g. 1,05 pn.
Zachód o godzinie 10,23 r.

* **Wycieczka na Targ Poznański.** W sobotę odbyła się z Gdańska do Poznania wycieczka, zorganizowana przez Gen. Komisarza, p. Plucińskiego celem wspólnego zwiedzenia III. Targu Poznańskiego. W wycieczce wzięło udział przeszło 40 osób ze sfer konsularnych, kół urzędników polskich, nadto postawie polscy do sejmiku gdańskiego, przedstawiciele Gminy Polskiej, Zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich i zastępcy prasy („Gazeta Gdańska”, „Danz. Ztg.” i „Danz. N. Nachrichten”).

Uczestnicy wycieczki spotkali się w Poznaniu z nadzwyczaj gościnnym przyjęciem. Znaleźli przygotowane kwatery po hotelach i otrzymali wszelkie możliwe ułatwienia, między innymi mieli do rozporządzenia szereg samochodów. Przed południem wspólnie z przebywającą w tym samym czasie w Poznaniu wycieczką łotewską zwiedzono Targ. Rozmiary Targu, ilość i jakość wystawionych eksponatów, jak też ruch na placach wystawowych zrobili na zwiedzających jak najlepsze wrażenie.

O godz. 2 popoł. przemysłowcy poznańscy wydali na cześć gości obiad w Bazarze. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali pp. Ratajski, prezydent miasta Poznania, minister p. Pluciński, dyr. Kierski, prezydent Rady Portu, Reynier, pos. Budziński, prezes Gminy Polskiej, Leszczyński, gen. Borowski i dwaj przedstawiciele gości łotewskich. — Po obiedzie wybrali się gdańszczanie samo-

chodami do Lubania, gdzie zwiedziły olbrzymią tamtejszą fabrykę przetworów chemicznych. — Wieczorem na zaproszenie prezydium miasta odbył się w ratuszu raut. Przy tej sposobności poznano wspaniałe sale ratusza i wpisano się gremjalnie do księgi gości.

Wycieczka wróciła do Gdańska w niedzielę rano.

* **Służba nocna w aptekach.** W bieżącym tygodniu pełnić będą służbę nocną apteki przy Thornscher Weg 11, przy Langer Markt 39, przy Tischergasse 68, przy Breitgasse 15, przy Krebsmarkt 6 i przy Hauptstrasse 48.

* **Pod kołami wozu ciężarowego.** W sobotę popoł. wpadł pod koła wozu ciężarowego 9-cio letni chłopiec Erich Dettlaw z Mattenbuden 20. Wskutek ciężkich ran zmarł chłopiec w drodze do lazaretu.

* **Samobójstwo.** Mieszkając od kilku dni w jednym z hoteli tutejszych 34 letnia mieszkanka Hamburga popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. Desperatka przechodziła okropne męki i zmarła w szpitalu. Przyczyną samobójstwa nieszczęśliwe życie rodzinne.

* **Otwarcie pasaży.** Pasaż urządzony poprzez zbrojownię gdańską został nareszcie otwarty i oddany do użytku publiczności. Ruch jest w pasaży bardzo ożywiony i ściąga liczne rzeczy ciekawych.

* **Burze i obfite deszcze.** Wczoraj pod wieczór przesła nad Gdańskiem pierwsza burza, która trwała jednak tylko krótko. Jednocześnie spadł dość obfity deszcz, który jest dla roślinności tak bardzo w obecnym czasie potrzebny. Mówiono powszechnie, że „złoto pada z nieba” i słusznie może. —

* **Rozpoczęcie komunikacji lotniczej.** Od dzisiaj rozpoczyna się komunikacja samolotami na linii między Berlinem—Gdańskiem—Królewcem oraz Królewcem—Kłajpedą i Rygą.

* **Z Polskiego Czerwonego Krzyża.** Na członków dożywnotnych wpisali się p. Anna Hainkówna, pp. Kuhnertowna, p. dyr. Wejers, pp. dyr. Winnicy.

Od Pana Pawła Turzyńskiego otrzymał P. C. K. oddział Gdańsk 50 000 mk.

Zofia Hainkówna, kier. biura P. C. K. odd. Gdańsk, Neugarten 7. Godziny biurowe od 10—12 przedp.

Towarzystwa.

Baczność „Lutnia”! Komunikujemy, że na Zjazd do Torunia ćwiczymy nową pieśń „Nad grobem Dartuli” - Galla. Aż do zjazdu odbywają się lekcje dla pań w poniedziałki o godz. 1/2 8 wieczorem na sali domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse, dla panów w środy w auli Gimnazjum Polskiego, dla chóru ogólnego w soboty w domu św. Józefa. — O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd. „Cześć pieśni”.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie 1/2 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków, celem ćwiczenia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie 1/2 8 wieczorem. Zarząd.

Baczność Sokół w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwieregasse. — Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwieregasse od godz. 7—9 wiecz. Druhni i druhny uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Miłośników sportu oraz zwolenników „Sokoła” uprasza się także o przybycie. Czołem! Naczelnik.

Baczność Moniuszko! Próby w tym tygodniu odbywają się w poniedziałek, we wtorek i czwartek w gmachu gimnazjum przy Petershagen o godz. 1/2 8 wiecz. Ze względu na bliski występ w Toruniu Zarząd uprasza o regularne przybycie wszystkich członków.

Kółko Śpiewu „Lira” Stary Szwotland. Lekcje śpiewu odbywają się w każdą środę punktualnie o godz. 1/2 8 wieczorem, o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich członk. zaprasza Zarząd.

Sidlice. Lekcje śpiewu koła śpiewaczego „Harmonja” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7 1/2 na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udziału w każdej lekcji. Zarząd.

Oliwa. Z powodu zbliżającego się występu Tow. śpiew. „Lutnia” lekcje śpiewu odbywać się będą regularnie 2 razy tygodniowo i to w środy i piątki o 8 godz. wiecz. w lokalu „Carls-hof” u. p. Wolfa. O liczny udział prosi.

Sopot. Ćwiczenia gimn. Tow. „Sokół” odbywać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużyna starszą i młodzież prosimy o punktualne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołem! Zarząd.

Tczew. Kapela „Moniuszko”. Lekcje muzyki odbywają się regularnie w każdy wtorek i piątek od godz. 7 1/2 wiecz. w Hali Pomorskiej.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.

Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku. Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.

Redaktor naczelny Władysław Zabawski

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w poniedziałek, 7 maja, o g. 7 wiecz.
(Bilety stałe A 1)**Die Erwachsenen**

Krotochwila familijna.

W wtorek, 8 maja, o g. 6 1/2 wiecz. (Bilety stałe B 1)
„Der Ring des Nibelungen” Uroczyste przedstawienie. Pierwszy dzień: „Die Walküre”

Poszukujemy dzielników

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381.

(381)

Korki do wódek**Korki do piwa****Korki do beczek**

Taniol

Natychmiast!

Fabryka Korków „Kortissa”

Gdańsk, Kassus. Markt 21.

566

Medycyna DrogeriaO. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Bułkiński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca

Perfumeria (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe****Tanie ubrania**

sprzedaje wciąż

Leihhaus, Milchcannengasse 15.**Przemysł i handel**

zamało docenia znaczenie reklamy, skutkiem czego publiczność niema możliwości zaznajomić się z danymi artykułami. Kupiec polski musi brać przykład z zachodu i jaknajwięcej reklamować a ogłoszenie nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”

zapewnia inserentom

I pożądaný skutek. I

Wiedza to Potęga!

Nowość!

Wiedza to Potęga!

Książki ciekawe

Demańska: Fotografie mówią	1500	mkn.
Hoffmann: Panna de Scudery	1500	„
Tefti: Kobieta demoniczna	1500	„
Daniłowski: Nad urwiskiem	1500	„
Awerczenko: Moje uśmiechy	1500	„
Nalkowska: Na torowiskach	1500	„
Dygasiński: Nowele Jazda ze Ziur-danka	1500	„
Candivi: Żywot Michała Anioła	1500	„
Grabowski: Gamper Ali	1500	„
Rabska: Barbarzyńca	1500	„
France: Sw. Satyr	1500	„
Twain: Historia podwójnie detektywna	1500	„
Domański: Prawo mężczyzny	1500	„
Wierzbicki: Siostra Felicia	1500	„
Sierosławski: Cierniowa droga	1500	„
Flaubert: Legenda o św. Julianie szpital	1500	„
Stevenson: Morderca Markheim i no-cleg	1500	„
Krzewiński: 121, 122, 123	1500	„
Zeromski: W siódmach niedoli	1500	„
Hubor: Albert Einstein i jego teoria	1500	„
Sopotnicki: Kampania polsko ukraińska	7500	„
Grabski: Naród a państwo	1500	„
Dostojewski: Z pamiętnika niezno-mego	1500	„
Kelerman: Wśród świętych	1500	„
Filchowski: Amulet Ozirisa	1500	„
Ligocki: Komandor Sidi Numan	1500	„
Kipling: O człowieku, który chciał być królem	6000	„
Brandowski: Walka demonów, pow. współczesna	6000	„
Prevost: Półdziewice, pow.	17000	„
Graybner: Ze świtem, pow.	17000	„
Szollowa: Międzynarodowy żyd	18000	„
Nanser: Szczęśliwe małżeństwo	4000	„
Adel: Pierwszy raz	4000	„
Sawicka: Pamiątko	6000	„

Wysyła za poprzedniemi nadesłaniami należytości w liście poleconym lub po wpłaceniu do któregośkolwiek z banków zawiadamiając nas o tem listownie wraz z wyszczególnieniem zamówionych książek.

Księgarnia Polska w Bukowsku — Polska. 607**Księgarnia Polska****poleca dla młodzieży następujące książki:**

Mirski Józef: Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Zbiór poezji dla kształcącej się młodzieży, brosz. 1922	8500	mkn.
opr.	10000	„
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla dzieci, obficie ilustr., opr.	10000	„
Tomaszewska Wanda: Przecudne bajki z całego świata, ilustr., opr. 16000	16000	„
Sokołowski E. Dr.: Skróty hist. starożyt.	3000	„
— wieków średnich	3000	„
— nowożytnej	3000	„
— polskiej	3000	„

opracowany według najnowszych podręczników szkolnych.

Złota Biblioteczka.

E. Sadowski: Miła niespodzianka. Bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, druk w 2 kol., z 45 rys., opr.	4500	mkn.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy bajki, baśnie, powiastki i opowiadania, z 33 rysunkami	4500	„
Rościszewska M.: Świat bajek, powiastek, legend; opowiadania, z 45 rysunkami	4500	„

Biblioteczka dla dzieci od Nru 1 do 55.

Egzemplarz po 500 mkn.

Do ceny dolicza się 20% dodatku drożyznianego.

Gdańsk-Londyn co tydzień

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „ARA”	początek ładowania 9. 5. —	Odjazd 12. 5.
P. „ASRA”	początek ładowania 16. 5. —	Odjazd 19. 5.
P. „VIATOR”	początek ładowania 23. 5. —	Odjazd 26. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 6094.

533

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

38 z ogr. por.

(Deutsch-Russische Transport- u. Schiffahrts-G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cienie —

Inkasso — Ubezpiecze-nie — Magazynowanie

**Hotel Continental**Stadtgraben 6-7 **Gdańsk** Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

Gazeta Warszawska

Najstarszy dziennik polski

założony w roku 1774-ym

Organ życia narodowego, niezależny, opierający swój byt jedynie na swej wierności w szerokich masach narodowych, obejmuje wpływem oraz informacją wszystkie dzielnice.

Redaktor: Zygm. Wasilewski. Wydawca: Mieczysław Niklewicz. Adres: Warszawa, Zgoda 5.

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

KalikloraQueisser & Comp., G. m. b. H. 441
Gdańsk-Wrzeszcz.**Pragnę zamienić**

małe 3 pokojowe mieszkanie z elektr. oświetl., gazem i przy-nal. w Grudziądzu na zarów-nie jakie mieszkanie w Gdańsku lub przedmieściu. Oferty uprasza się pod Nr. 2131 do Księgarni „Ruch”, Kasz. Rynek 21. 1659

Obrót

Biuro Komis.-Handlowe

Bydgoszcz

Dr. E. Warminskiego 15, I.

Zakup i sprzedaż wszelkich realności miejskich i wiejskich i t. d.

Załatwienie wszelkich w zakres tego przedsiębiorstwa wchodzących spraw